

Świadectwa

Autor: sylka1989 - 02/27/2011 12:05

Niedziela 16 września 2007

Świadectwo Janet

Blog autorki można znaleźć klikając tutaj

Gdy Bóg wzywa, wzywa w miłości. Nazywam się Janet Boynes i odczuwam zarówno Boże powołanie, jak i Jego miłość.

W życiu nie było mi łatwo. Dorastałam w Norristown, w stanie Pennsylvania, w północnej dzielnicy Filadelfii. Moja matka była surowa i obraźliwa dla mnie i sześcioro moich przyrodnych braci i sióstr. Jej bicie powodowało, że chciałam być silna, a nie słaba i uległa komukolwiek. Zaczęłam bić moich rówieśników i dzieci w szkole, zarabiając na reputację chłopczycy i szkolnego tyrana.

Gdy miałam 13 lat ojciec jednej z moich sióstr wykorzystał mnie seksualnie. Aby poradzić sobie z bólem zaczęłam pić alkohol, palić i używać narkotyków, lecz wszystko czegokolwiek próbowałam było nieskuteczne. Żadne prochy czy alkohol nie były w stanie wypełnić pustki, która była w moim życiu, więc szukałam dalej.

Skończyłam średnią szkołę i zaczęłam chodzić do koledżu. Kochałam koszykówkę, lecz nie byłam w stanie grać z powodu narkotykowego uzależnienia. W końcu zaczęło się dziać tak źle, że zmieniłam szkołę i zaczęłam chodzić do chrześcijańskiego koledżu w Minneapolis. Uczestniczyłam w biblijnych lekcjach i zaangażowałam się w kościele w Minneapolis, myśląc w końcu, że w Chrześcijaństwie znalazłam to, czego szukałam. Spotkałam nawet mężczyznę, który ostatecznie został moim narzeczonym.

Niemniej sprawy nie toczyły się tak, jak sobie planowałam i zanim się zorientowałam, odsuwałam się od Boga. Pomimo, że przygotowywałam się do ślubu, spędzałam mnóstwo czasu z koleżanką z pracy; tak wiele, że mój narzeczony zaczął to komentować. Powiedziałam mu, że nie ma w tym nic złego, lecz nie zdawałam sobie sprawy z tego, co robiłam. Kiedyś spędziłam z nią całą noc i zaangażowałyśmy się seksualnie.

Następnego dnia powiedziałam mojemu narzeczonemu, że odwołuję nasz ślub do czasu, gdy zdecyduję się, czego chcę. Niemniej jednak nie wróciłam już do niego. Wtedy zaczęła się moja podróż, która trwała przez wiele lat i spowodowała wiele bólu serca zarówno dla mnie jak i dla tych wokół mnie.

Przez 14 lat żyłam jako lesbijka, zmieniając kolejne związki. Wróciły stare zwyczaje i zмагаłam się z leczeniem, nawet popadając w konflikt z prawem. Przez te wszystkie lata zawsze wiedziałam, że któregoś dnia wrócę do Boga, że On mnie woła, lecz nie byłam gotowa na powrót.

W końcu spotkałam w sklepie kobietę, która zaprosiła mnie do kościoła. Poszłam kilka tygodni później i ponownie oddałam swoje życie Jezusowi Chrystusowi. Wkrótce wszystkie moje lesbijskie nawyki zaczęły znikać. Nie było to łatwe, lecz z pomocą Ducha Świętego i ze wsparciem ludzi wokół mnie, porzuciłam narkotyki, alkohol i palenie. Przyłączyłam się do kobiecego studium biblijnego i zaczęłam odczuwać, że Bóg wzywa mnie również do wyjścia z homoseksualnego stylu życia.

Wiedziałam, że muszę zerwać wszelkie więzi ze starym życiem po to, aby oczyścić się z tego, więc wprowadziłam się do pewnej rodziny z naszego kościoła. Mieszkałam u nich około roku i po raz pierwszy w życiu mogłam zobaczyć jak powinna funkcjonować rodzina. Boża miłość działała przez tą rodzinę i zaczęła uzdrawiać wiele z moich starych ran wywołanych w dzieciństwie.

Obecnie to już sześć lat odkąd zostałam wezwana do wyjścia z lesbijskiego życia, lecz nie czuję żadnych nawrotów. Bóg obwiązał moje rozbite serce i jestem teraz nowym stworzeniem. Wiem, że On ma wspaniały plan dla mnie i wierzę, że pewnego dnia, On da mi nawet męża. Moja historia jest dowodem na to, że nie ma znaczenia to, jak daleko zaszłaś, czy co robisz, Bóg ciągle wzywa a On wzywa a miłości.

Odp: Świadectwa

Autor: sylka1989 - 02/27/2011 12:05

Świadectwo byłego homoseksualisty

=====

Odp: Świadectwa

Autor: sylka1989 - 02/27/2011 12:06

Tęsknota za ojcem

Zrozumiałem, że moje pragnienia homoseksualne to wyraz tęsknoty za ojcem, że tak naprawdę od drugiego mężczyzny oczekiwałem nie seksu, ale tego, żeby mnie przytulił tak, jak ojciec tuli syna.

Postanowiłem w swoim życiu świadczyć o prawdzie...

Mój ojciec jest alkoholikiem. Wychowywałem się w rodzinie, w której jedyną formą porozumiewania się był krzyk i wzajemne obwinianie się o wszystko. Pamiętam, że jako dziecko żyłem w dwóch światach: wychodząc z domu, zakładałem maskę wesołości i bezproblemowej pewności siebie, wracając zaś, z drżeniem serca nasłuchiwałem odgłosów kłótni rodziców, które zazwyczaj były już słyszalne w pobliżu bloku, w którym mieszkaliśmy. Tak naprawdę nie mogłem sobie pozwolić na bycie dzieckiem. Bardzo wcześnie zacząłem przyjmować na siebie role mediatora, obrońcy mamy, oskarżyciela ojca i często się czułem, jakbym to ja był ich rodzicem, a nie oni moimi. Na miłość musiałem sobie zarobić dobrymi ocenami, grzecznym i ułożonym zachowaniem, a ponieważ ojciec był zawsze emocjonalnie daleko, najlepszym rozwiązaniem było kurczowe trzymanie się mamy i popieranie jej strony w niekończącej się wojnie, którą prowadzili ze sobą.

Nikt z ludzi, których co dzień spotykałem w szkole, na podwórku, nie wiedział o tym, co się działo naprawdę. Bardzo się tego wstydziłem. Wszelkie braki miłości, które wynosiłem z domu, doskonale potrafiłem zaspokoić poprzez osiąganie coraz lepszych wyników w nauce, bycie zawsze w centrum zainteresowania, później również przez podbijanie artystycznych scen młodzieżowych. Nic nie dawało takiego poczucia wartości, jak blask reflektorów i oklaski — cała uwaga skoncentrowana tylko na mnie! I tak wzrastałem — w rozbiciu, między domem, w którym działo się coraz gorzej, a światem oczekującym ode mnie coraz więcej i więcej. Jednak obok tego wszystkiego rozgrywał się o wiele większy dramat, który spędzał mi sen z powiek. W okresie, w którym wszyscy moi koledzy zaczęli przejawiać ożywione zainteresowanie dziewczynami, moją uwagę bardziej przyciągali chłopcy.

Tak. Jestem młodym mężczyzną borykającym się z kondycją homoseksualną i wbrew temu, co sugerowałoby pewne trzyliterowe amerykańskie słowo „gay” — wesoły, radosny — to, czego doświadczam, wcale nie jest wesołe.

Kiedy po raz pierwszy odkryłem w sobie zainteresowanie seksualne mężczyznami, nie byłem do końca świadom tego, co się dzieje, myślałem, że to przejdzie. Jednak z biegiem czasu homoerotyczne emocje się wzmagaly, a moje zagubienie i rozbitcie rosło. Znałem naukę Kościoła na ten temat, bardzo bałem się Boga — bezwzględnie sędziego, który czeka tylko na moje potknięcia po to, by mnie za nie ukarać i pokazać mi, że jestem zły, niegodny i do niczego się nie nadaję. Odczuwałem presję społeczną, która słowo „pedał” kojarzyła z wielkim obrzydzeniem, wynaturzeniem i czymś niesłychanie złym, co trzeba bezwzględnie tępić, dlatego też nigdy nie potrafiłem tego do końca w sobie zaakceptować. Dla świata zakładałem kolejne maski, wcielałem się w coraz to nowe role i zachowania, wszystko w imię jeszcze większej asymilacji i akceptacji. Ojciec odszedł z domu, wydawałoby się, że razem z nim odeszło z domu zło. Jednak mama cały gniew i frustrację zaczęła od tego czasu przelewać na mnie, wynajdując przeróżne, często wymaginowane problemy i obwiniając mnie za całe zło, które ją w życiu spotkało. Nic z tego nie rozumiałem — przecież zawsze byłem jej ukochanym synkiem...

Rozpocząłem studia na Akademii Medycznej, gdzie bardzo szybko zostałem zauważony i zaproszony przez profesorów do współpracy na gruncie naukowym. Roztaczano przede mną wizję świetlanej przyszłości, wyjazdu do Ameryki i wielkiej kariery naukowej. Nietrudno się domyślić, że bardzo mnie to nakręciło i pochłonęło całkowicie. Nie szukałem odpowiedzi na pytania o mój homoseksualizm. Uciekałem od nich, z coraz większą aprobatą przysłuchując się temu, co z telewizorów i gazet wykrzykiwał do mnie głos organizacji progejowskich. Szybko jednak się okazało, że rzeczywistość mojej pracy naukowej wcale nie rysowała się tak kolorowo, jak przedstawiano mi to na początku. Nawarstwiały się problemy techniczne i personalne. W efekcie musiałem płacić bardzo wielką cenę za marzenia. W tym czasie ksiądz, który przyszedł do nas po kolędzie, zostawił mi obrazek — zakładkę z napisem: „Cóż będzie miał człowiek, że cały świat zdobędzie, a życie zmarnuje?”. Słowa te bardzo mocno do mnie przemówiły. Wiedziałem, że przyszedł czas, by wrócić do siebie, do swojego problemu, że muszę w końcu wybrać: albo w prawo, albo w lewo — nie mogę dłużej trwać w zawieszaniu, wszystkie frustracje, napięcia i rozterki topiąc w potęgującej się masturbacji, z której powodu wpędzałem się w ogromne poczucie winy i demonizowałem siebie jeszcze bardziej.

Mimo że moja praca została wysoko nagrodzona na konferencji Towarzystw Naukowych, podziękowałem swojemu opiekunowi za współpracę. I wtedy właśnie postanowiłem udać się na rekolekcje ignacjańskie. Chciałem stanąć przed Bogiem twarzą w twarz i zapytać Go, jakie ma wobec mnie plany i co mam robić. Kiedy trwałem w głębokim wyciszeniu i odcięciu od świata podczas medytacji nad biblijnym fragmentem o stworzeniu, stała się rzecz niesłychana. Czytając słowa: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę”, poczułem, że oto jak grom z jasnego nieba objawiona mi została odpowiedź na moje pytanie. Nagle jasne dla mnie się stało, że tylko relacja: mężczyzna i kobieta może być święta i czysta, podobnie, jak jej Stwórca, którego jest obrazem; że tylko w takiej relacji możliwa jest prawdziwa miłość, która czerpie z Boga — Miłości i ma w Nim swój udział. Poza tym, „wywyższony nad inne stworzenia”, poczułem się bardziej odpowiedzialny za siebie, swoje czyny, a także emocje i instynkty. Stało się dla mnie jasne: „Młody człowieku, nie musisz być homoseksualistą”. Nie wiedziałem jeszcze tylko, jak tego dokonam. Ale Bóg zatroszczył się o wszystko.

Przez serię kolejnych przypadków (które niewątpliwie były konkretnym opatrnościowym prowadzeniem mnie za rękę do sedna poznania) natrafiłem na książki Prawda o homoseksualizmie Johna Harveya oraz Wyjść na prostą... rozumienie i uzdrawianie homoseksualizmu Richarda Cohena, których lektura była dla mnie wyzwalająca. W dobry, fachowy i wiarygodny sposób obalone w nich zostały wszelkie

teorie genetycznej i biochemicznej predestynacji skłonności homoseksualnych oraz ukazana została nierzetelność i manipulacja wynikami badań prowadzonych w tym zakresie, co do mnie jako medyka przemówiło szczególnie. Dodatkowo przedstawiony schemat rozwoju zaburzenia więzi z własną płcią, bo tak Cohen definiuje kondycję homoseksualną, w stu procentach odpowiadał doświadczeniom mojego życia. Poczułem, jakby zdjęto ze mnie stukilogramowy ciężar, i po raz pierwszy od dawna odetchnąłem pełną piersią. Przez kolejne miesiące prowadzony przez Pana stawałem w coraz pełniejszej prawdzie o sobie, o Nim, w prawdzie, która wyzwalała! Zrozumiałem, że moje pragnienia homoseksualne to wyraz tęsknoty za ojcem, że tak naprawdę od drugiego mężczyzny oczekiwałem nie seksu, ale tego, żeby mnie po prostu przytulił tak, jak w wielkiej czułości ojciec tuli syna. Uświadomiłem sobie, dlaczego cała krzycząca tęsknota „miłość” do mężczyzny mija dwie minuty po orgazmie — nie tędy droga! Głód i brak znajduje się zupełnie gdzie indziej, o wiele głębiej i nie jest go w stanie zaspokoić żaden stosunek seksualny. Oczywiście dla mnie stała się prosta zależność: skoro mama całe życie wmawiała mi, że nie mam być taki, jak ojciec, ja, zrywając z nim więzi, w nieświadomy sposób zerwałem również więzi z całą płcią męską. Skoro tato nie nauczył mnie, jak być mężczyzną, teraz odczuwam głód homoemocjonalny.

Książka Cohena zaprowadziła mnie również do lubelskiej grupy Odwaga zajmującej się pomocą osobom dotkniętym kondycją homoseksualną i ich rodzinom. Przyłączyłem się do grupy wsparcia, która mobilizowała mnie do wewnętrznej pracy i stworzyła doskonałe warunki do obserwacji siebie i dojrzewania. Znalazłem tu bardzo fachową pomoc duchową i psychologiczną, oddanych i pomocnych ludzi, stwarzających atmosferę wielkiego zaufania i szacunku. Tutaj uświadomiłem sobie jeszcze inne konkretne wydarzenia i zranienia z dzieciństwa, które w kumulacji z atmosferą rodzinną, w której dorastałem, zaważyły na tym, że zatrzymałem się na pewnym poziomie rozwoju emocjonalnego. Tutaj odkryłem, że tak naprawdę cały mój homoseksualizm jest jedynie wierzchołkiem góry lodowej, zaszyfowanym przekazem moich prawdziwych problemów ukrytych gdzieś głęboko, których nie jestem świadom; że jest skutkiem, nie przyczyną.

Wielką ewolucję przeszedł też mój wizerunek Boga. Teraz w Nim, z Nim i dzięki Niemu dojrzewam. Dziś wiem, że ogromną przeszkodą w dotarciu do Niego był obraz mojego taty, że — jak piłeczka pingpongowa od ściany — odbijały się ode mnie slogany typu: „Bóg jest Twoim Ojcem, On bardzo Cię kocha!”. Wiele czasu i też upłynęło, zanim zrozumiałem, że przed Nim nie muszę zarabiać, że nie muszę być poukładany, nie muszę mówić Mu pięknych słów i powierzchowną pseudoduchowością zakrywać te obszary mnie, w których upadam i zawodzę. Jezusa, który kocha i uzdrawia, doświadczyłem dopiero wtedy, gdy przestałem bić głową w mur wzniosłych ideałów, a zniżyłem się do swojego wnętrza, zapraszając Go właśnie tam, gdzie najwięcej było grzechu, gdzie bolało najbardziej. I tego Jezusa, który żyje i opiekuje się mną, dając konkretne dowody swojej obecności, doświadczam na co dzień i wiem, że z Nim (nie dla Niego!) mogę góry przenosić.

Dziś mam dwadzieścia cztery lata. Kończę w tym roku studia medyczne. Kilka miesięcy temu rozpocząłem terapię grupową w lubelskiej Odwadze. Dziękuję Bogu za każdy dzień, każdą godzinę, którą spędzam wśród młodych mężczyzn walczących o siebie razem ze mną, za szansę i wielkie wyróżnienie, które dał mi, przyprowadzając mnie do Odwagi. Widzę konkretne owoce tego czasu, dostrzegam wzrost w relacjach zarówno z drugim człowiekiem, jak i z sobą samym, dlatego wiem, że jest to dobre. Mimo że jeszcze długa droga przede mną, już teraz doświadczam zupełnie innej jakości życia! Tęsknię za tatą (jeszcze rok temu nie umiałbym wypowiedzieć słowa „tato”). Stopniowo, ale radykalnie, „odcinam pępowinę” od mamy. Poznając historię ich życia, dostrzegam, jak bardzo oni sami są poranieni, z jak wielkimi brakami weszli w dorosłe życie, jak trudno było im przekazać miłość, której

sami nigdy nie zaznali, której nikt ich nie nauczył... i uczyć się, jak wybaczyć to, co niewybaczalne. Obserwuję siebie, swoje emocje, pragnienia, nie rozmiękam się na drobne w żebraniu o miłość i powszechną akceptację, lecz inwestuję w siebie i w tych pięknych, kochających mężczyzn i kobiety, których Bóg postawił przy mnie na drodze do dojrzałości. Życie nie stało się łatwiejsze i bezproblemowe, a wręcz przeciwnie, czasem boli i jest bardzo trudne, jednak jest nieporównywalnie piękniejsze, bogatsze i świadomie dojrzałe.

Jestem wdzięczny Bogu za to, kim jestem, za to, czego doświadczyłem, za rodziców takich, jakich mam, za życie — nie chciałbym go zamienić na inne! Ufam, że On wie, ile może każdemu dopuścić, ażeby go do siebie przybliżyć, i obiecuje, że jeżeli będziemy Mu wierni, to On będzie spełniał pragnienia naszego serca. A nawet wtedy, kiedy nie jesteśmy wierni, to On i tak jest wierny, i to jest najpiękniejsze! Słowami jednej z moich ukochanych pieśni modłę się razem z tymi, którzy w beznadziejności swojego życia mają odwagę powiedzieć Bogu „TAK”:

Tobie dziś przynoszę o pokoju sen

I ku Tobie wznoszę zaufania pieśń

Tylko w Tobie jest moja przyszłość, me nadzieje

Tylko w Tobie jest tajemnicze wyzwolenie!

Panie, proszę Cię, abyś dotknął mnie

Bo Twoja Miłość sprawia, że

moje życie ma sens...

Amen.

Sildenafil viagra in boots pharmacy

Autor: stamarrap - 02/13/2013 22:27

[URL=http://www.acheterfrance.tk/feed/link/generic+viagra+reviews+uk/1_top_viagra.html] - [IMG - http://www.acheterfrance.tk/feed/img521/generic+viagra+reviews+uk/1_top_viagra.png]/[IMG - [URL -

The penis contains two chambers full of spongy tissue called the corpora cavernosa
<http://jeux-online.rd-h.fr/wiki/wiki.php?title=rx-sildenafil-viagra-available-on-nhs> - lloyds pharmacy duffield
100mg viagra long will last viagra side effects ears. Your GP is more likely to suggest referral if you have been found to have a hormonal problem, if the cause is related to another condition like circulatory problems, or if you are young and the condition started after an injury
<http://forum.ddrf.ru/viewtopic.php?f=14&t=35193&p=79665#p79665> - liquid viagra for sale uk sildenafil 50mg side effects. For example, you should not take a PDE5 inhibitor if you take nitrate medicines

including glyceryl trinitrate GTN which are often used to treat angina sildenafil usage.

=====

negative reviews viagra trust

Autor: Quibbodiuff - 02/24/2013 15:26

[URL=http://www.acheterfrance.tk/feed/link/viagra+online+uk/1_top_viagra.html] - [IMG - http://www.acheterfrance.tk/feed/img264/viagra+online+uk/1_top_viagra.png] /IMG - [/URL -

common viagra dosage

best effects viagra

buy 4 viagra

easy buy viagra online

However, some people become even more anxious or depressed when they develop ED.

taking viagra no xplode

much do viagra pills cost

tesco to sell viagra

taking viagra in 20s

Initial reports suggest that it can produce an effective response in up to 88% of patients with largely psychological erectile dysfunction.

<http://viagraonlinepharmacy.webs.com/#what-is-viagra-side-effect-for-men> - <http://viagraonlinepharmacy.webs.com/>

Lower doses are more likely to be effective in counteracting neurological disease.

100mg viagra experience

harmful effects of viagra

cheap viagra in usa

viagra dosage side effects

This is the same problem that can occur in other blood vessels.

=====